Opłata uiszczona rycz. Tarnów dnia 21 kwietnia 1927. Egzempl. 20 gr.

HASŁO

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł. kwartalnie 2·70 „ półrocznie 5·40 „ rocznie 10·80 „ Poza Tarnowem pocztą: miesięcznie 1 Zł.

OGŁOSZENIA:	
Strona	180 Zł.
1/2 strony	90 „
1/4 „	50 „
1/8 „	25 „
1/16 „	13 „
1/32 „	7 „

Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 16. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok II.

O racjonalną gospodarkę miejską.

Ostatnim włodarzem naszego grodu który prowadził racjonalną gospodarkę miejską na dalszą metę obliczoną, a której dobrodziejstwa po dziś dzień odczuwamy był nieodżałowany **burmistrz ś. p. Dr. Tertil.** Za jego rządów otrzymał Tarnów elektrownię, wodociągi, tramwaje — on to regulował drogi, zakupował nieruchomości, słowem mnożył majątek miasta, stawiał go w rzędzie większych miast prowincjonalnych, którego samorządowa gospodarka budziła podziw i zazdrość. Gospodarka ś. p. Dr. Tertila nie była wynikiem chwilowych konjunktor, ani tych lub owych przechyłań politycznych, szła zawsze po linji li tylko interesów miasta. Zawierucha wojenna położyła kres dążeniom i aspiracjom wielkiego obywatela. I kiedy jego silna ręka usunęła się od sternicy miastowej machiny a rządy maluczkich ludzi nieświadomych ni kierunku ni celowości jednolitej polityki gospodarczej wpartaczyły się w zarząd miasta, poczęły się śruby i śrubki rytmicznego popędu świadomej pracy rozluźniać i szybkim tempem staczaliśmy się z dobrze zagospodarowanego obszarnictwa w bankrucką przypadkowość.

I chociaż p. inż. Rypuszyński miał początkowo kilka celowych posunięć i zdrowych dla miasta idej, polityczne intrygi z jednej strony z drugiej zaś obawa o stratę buławy samowładczej, skierowała go szybko na drogę partyjnych głaskań, kosztem majątku miasta i bezcelowych poczynań. Doszło do tego że gospodarkę komisarza Rządu znienawidziła prawie cała ludność obarczona nadmiarem podatków a nie widząca żadnych pożytecznych i realnych korzyści dla grodu ze strugi złota jaką musieli dorocznie na cele miasta składać. I przeto kiedy Rząd przychylił się do słusznych żądań Rady i zniósł komisarza a reaktywował samorząd odetchnięto. Władze autonomiczne będą teraz racjonalnie włodarzyć.

Kilka miesięcy gospodarki miejskiej wykazało jednak że i reaktywowana Rada i Migistrat w żadnej mierze nie umieją sprostać wielkiemu zadaniu. Od samego początku interesa miasta zostały podporządkowane racjom partyjnym z jednej strony, zaś kombinacjom wyborczym z drugiej strony. Akcja dla bezrobotnych którą wyśrubowało się sztucznie do takiego maximum jakiego w najgorszych czasach bezrobocia niemiał Kraków, pochłonęła całe zasoby i wszelkie wpływy szły tylko na zaspokojenie coraz to wyższych żądań dla bezrobotnych. Olbrzymie sumy szły tygodniowo, nieracjonalnie i nieproduktywnie na marne. Każda uchwała niemal Magistratu, każda uchwała Rady idzie po linji najmniejszego oporu, idzie pod kątem widzenia przyszłych wyborów. Chaotyczne projekta rodzą się, znajdują aprobatę urzeczywistniają się nie mając realnego podkładu na podstawie staropolskiego „jakoś to będzie“ a argumentem pokrywającym wszystko jest magiczne słowo »Chorzów«.

Bezsprzecznie budowy fabryk chorzowskich dają na przyszłość naszemu miastu świetne horoskopy rozwoju. Ale aby ten rozwój naszego miasta szedł po linji realnej gospodarki, żeby przysporzył majątku miastu a dobrobytu jego obywatelom, żeby sprostać wielkim ciężarom jakie miasto wzięło na siebie w stosunku do przyszłych zakładów chorzowskich, trzeba, aby miasto miało kierowników mądrych i uczciwych, mężów nie podlegających żadnym podszeptom partyjnym, trzeba aby obywatele postawili na czele samorządu światłych ekonomistów, dobrych gospodarzy, kierujących się nie krótkowzroczną polityką jednego dnia i chęcią łaskotania partyjnych wielkości, lecz tylko dobrem miasta i jego obywateli.

Niechże wyborca idzie do urny z tem przeświadczeniem, że na czele samorządu muszą stanąć ludzie a nie łyki zdatne do wyciągania palców i radzieckiej drzemki, gdyż w innym razie mimo „cudu Chorzowa“ będziemy gospodarczymi kalekami, astmatycznymi siłaczami, bankrutami złotych kopalń. *Jan Kulesza.*

Posiedzenie Rady.

We czwartek odbędzie się posiedzenie Rady. Z ważnych spraw na porządku dziennym znajdą się: sprawa powierzenia budowy domu p. inż. Okoniowi, sprawa pożyczki i sprawa podwyżki dla urzędników i pracowników instytucji przemysłowych miasta. —a

O powołaniu szeregowych rezerwy na ćwiczenia wojskowe w r. 1927.

Na zasadzie rozkazu Ministra Spraw Wojsk. z dn. 15 marca 27 L. 120 tjn. wydanym na mocy art. 70 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej

Ogo Sajagi.

Ogo Sajagi była jednym z trzech cudów w kraju wiśniowego kwiecia.

Przewodnią myślą i radością będąc samego Mikada, w największem była poszanowaniu wielkiego dworu.

Synowie możnych samurajów wzdychali tajemnie do niej, zaś mężny syn siostry Mikada umarł męką harakiri, spojrzawszy na Ogo Sajagi, a nie mogąc od tej chwili ani błogiego zaznać snu, ani na żadną spojrzeć dziewę, których w niebieskiem państwie moc była, niby białego kwiecia w cienistych ogrodach.

Obcy monarchowie przyjmowani z przepychem, dostępowali wielkiej łaski spojrzenia na Ogo Sajagi, a sam wielki Mikado wiódł ich do jej komnat.

Odjeżdżali z kraju białych ogrodów z wielką tęsknotą za Ogo Sajagi.

Powiadają, że król możnej Hiszpanji nie chciał wyjść z komnaty, w której ją zoczył i na klęczkach błagał Mikadę by mu pozwolił przy niej pozostać, a wasalem jego odtąd wiernym będzie.

Mikado, który miał przepyszną tkaninę dam niebieskiego państwa, jako i dziew z obcych krain bez liku — z grymasem przesytu na nie wszystkie spozierał, a sercem gnał tylko do Ogo Sajagi.

Bardowie w męce krwi najcudowniejsze pieśni jej słali, a żołnierze na bój szli w imię cudnej bogdanki króla.

Tak, cudem była Ogo Sajagi wielkiego, wiśniowego państwa.

Niebywałe więc zapanowało na dworze zamieszanie, — straszna rozpacz ogarnęła wszystkich—zaniemówił sam wielki Mikado i w swych komnatach się zamknął.

Mówią, że samotny goszko płakał, chociaż nikt stwierdzić wiarygodności tego nie mógł, gdyż kto płaczącego widzi Mikadę, musi w męce harakiri zginąć.

Rozpacz i smutek niby chmura ciężka spadły na cały kraj.

Ogo Sajagi znikła bez śladu...

Nie pomógł nic własnoręczny manifest Mikady, bogactwo i szlachectwo dziedziczne przyznający temu, kto bogdankę jego na dwór cesarski sprowadzi. Nie pomógł również cały aparat europejskich detektywów, którzy mrowiem zjechali na wezwanie Mikady. Nie pomogły ofiary Buddzie hojnie składane.

Ogo Sajagi znikła bez śladu.

Rozpacz wielkiego Mikady nie miała granic. Wichry łamały drzewa kwieciem okryte. Deszcze trzydzieści trzy dni padały bez przerwy, rzeki wylały ze swych koryt i pokryły szarą wodą wielkie równiny. Smutek padł na całe państwo.

Wielki Mikado nikomu do siebie nie dawał dostępu. Żonę nawet wielką Yokomę zaniedbał — a choć prośby przez drzwi do niego słała, niemy i głuchy dla niej pozostał — zaś ona w puchy swej miękkiej poduszki żale swe płacze, że cesarz tak srogi i gorącości jej utulić nie myśli.

Tygodnie, ba miesiące upływały, zaś o Ogo Sajagi nie było słychu.

— — — — — — — — — — — — —

Lokaj dworski, który tym haniebnym czynem przejdzie do historji, skradł Ogo Sajagi i w ukryciu zawiózł ją do Paryża, gdzie na Rue des Rennes sprzedał ją staremu antykwarjuszowi. Tu zobaczył ją pan Kranz, wielki znawca piękna, a bankier z zawodu. Rozmiłował się w niej i kupił ją za bajecznie wysoką sumę.

Zamknął przecudną w komnacie, broniąc zazdrośnie tak żonie jako i synowi dostępu do niej.

Codziennie pan Kranz zamykał się z Ogo Sajagi i przeżywał cudowne chwile, za któremi schnął z tęsknoty sam wielki Mikado.

I byłby pan Kranz, wielki znawca piękna a bankier z zawodu, długie jeszcze lata żył w szczęściu obok Ogo Sajagi — lecz synek jego zapragnął poznać rozkosze ojca i w nieobecności tegoż zakradł się do zakazanej komnaty. Niezręcznym ruchem niezdarny wyrostek potrącił Ogo Sajagi, która potoczyła się na ziemię i rozbiła w kawałki.

Biedna Ogo Sajagi figurynka z cieższej niźli pianka morska porcelany.

Mówią, że Mikado umarł z tęsknoty za Ogo Sajagi. **Jan Kulesza.**

z 23. IV. 1924 r. zostają powołani w roku bieżącym:
A na czterotygodniowe ćwiczenia — szeregowi rezerwy kat. A. z następujących roczników:
R. 1902 (**podofic. i szer.**) z **piechoty** (z wyjątkiem nadkontyngensowych niewyszkolonych) **czołgów i łączności.**
R. 1900 i 1899 (podofic. i szer). w szystkich rodzajów broni i służby z wyjątkiem marynarki wojennej, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ustawowych ćwiczeń **w roku 1925 i 1926.**
Podoficerowie rez. roczn. 1898, 1891 i 1890 ze wszystkich rodzajów broni i służb z wyjątkiem marynarki wojennej.
Podofic. i szer. roczn. 1903, 1902 i 1901 w lotnictwie (tylko personel latający, piloci i strzelcy lotn.) oraz w balonach (tylko szykowacze).
B. na trzy tygodniowe ćwiczenia:
Podof. i szer. rez. roczn. 1898. 1897 i 1896 w lotnictwie (tylko personal latający, piloci i strzelcy lotn.) oraz w balonach (tylko szykowacze).

Postanowienia karne.

Szeregowi rezerwy, którzy z własnej winy spóźnią się na ćwiczenia i stawią się w formacji po terminie, wyznaczonym im w karcie powołania będą pociągnięci zależnie od okoliczności do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub karnej za nie wypełnienie rozkazu powołującego ich do służby wojskowej w terminie nakazanym.

Szeregowi rezerwy winni niestawienia się na ćwiczenia wojskowe mimo wezwania rozkazem im doręczonym albo ogłoszonym, będą doprowadzeni przymusowo i pociągnięci do odpowiedzialności karnej stosownie do postanowień art. 115 ustęp 2 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej według 92 (113) kodeksu karnego Wojskowego, o ile nie ulegną karze za dezercję.

Obowiązek zameldowania ostatniej zmiany adresu miejsca zamieszkania lub pobytu.

Na podstawie art. 73 ustęp 2 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23/V 24 r. wzywa się tych wszystkich z pośród rezerwistów objętych rozkazem o powołaniu na ćwiczenia wojskowe w roku bieżącym, którzy:
a) nie mają kart mobilizacyjnych oraz tych, którzy:
b) nie mają w książeczce wojskowej potwierdzenia zgłoszenia w właściwym urzędzie gminnym względnie meldunkowem, ostatnio dokonanej zmiany adresu, aby zgłosili się pisemnie lub osobiście bezzwłocznie w najbliższym urzędzie gminnym względnie meldunkowem: celem ustalenia ich adresu zgłoszenia się tych rezerwistów leży w ich własnym interesie gdyż w razie nie ustalenia ich miejsca zamieszkania lub pobytu z powodu niedopełnienia przez nich ustawowego obowiązku meldowania się ulegną zależnie od ustalonych przez władze administracyjne okoliczności, zgodnie z artykułem 87 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej karze grzywny do 500 złotych lub karze aresztu do 6 tygodni albo też obu tym karom łącznie. —

Szczegółowych objaśnień obowiązane są udzielać wszystkie urzędy gminne.

Gdzie można jeszcze zobaczyć austrjackiego orła.

Kto ciekawy teraz jeszcze w 10-siątym roku niepodległości przypatrzyć się tępionym ogólnie austrjackim orłom niechaj się pofatyguje pod II gimnazjum, gdzie nad głównem wejściem od strony ul. Pocztowej gnieździ się jeszcze dotychczas orzeł dwugłowy.

Możnaby z nim nareszcie skończyć!

Inną osobliwość spostrzec można u wejścia do pasażu Tertila. Jest tam tabliczka: »notarjusz«, na której dla rozmaitości wymalowany jest czerwony orzeł na białem tle.

Miłe urozmaicenie. Jest ktoś co nie lubi szablonu. Możnaby sobie na innych malunkach urządzać takie rozmaitości ale nie na godle państwa.

Tarnów pierwszem miastem nie mającem bezrobotnych.

Za kilka dni, kiedy rozpocznie się praca budowy domów oraz budowa drogi żelaznej do Dąbrówki, wszyscy bezrobotni znajdą zajęcie. Odciąży to kasę magistracką o kilkadziesiąt tysięcy zł. miesięcznie. a—

Spekulacje gruntowe.

Od jakiegoś czasu poczęto w Tarnowie dopytywać się o grunta specjalnie za mostem kolejowym. Odrazu ceny na grunta bardzo wzrosły.

Ruch budowlany również z wiosną bardzo się ożywił. Oprócz budowli magistrackich stanie kilka domów z prywatnej inicjatywy.

Pocałunek skraca życie.

„New York Herald“ otrzymał wiadomość z Waszyngtonu, brzmiącą, iż studenci wydziału psychologicznego tamtejszego stwierdzili, że każdy pocałunek skraca nasze życie o trzy minuty.

Dokładna bowiem obserwacja wykazała, że pocałunek wywołuje wzmożone bicie serca, wskutek czego pracuje ono ponad miarę i uderza o tyle razy więcej, ileby normalnie biło w ciągu trzech minut. Wskutek tego 480 pocałunków skróci życie o cały dzień, a 3360 całusów wywoła śmierć o tydzień cały wcześniej.

W Kurjerze Polskim pojawił się artykuł **Konstantego Kleina** w sprawie zniesławień w druku. Z powodu tego że specjalnie u nas rozpanoszył się system zniesławiania w druku, przytaczamy najważniejsze części tego artykułu.

O tamę przeciw fali zniesławień.

Zabić człowieka można dwojako: bądź fizycznie, bądź moralnie zapomocą kalumnji. Ugodzony strzałą oszczerstwa jest jakby żywym nieboszczykiem, postawionym poza nawias społeczeństwa.

Cierpienia moralne zniesławionej jednostki mogą być niewątpliwie cięższe od agonji w znczeniu fizycznym. Dla ofiary zaatakowanej potwarzą istnieje jeden przez ustawy przewidziany ratunek — rehabilitacja w sali sądowej.

W kraju naszym od dłuższego czasu, śmiało rzec można, szaleje fala zniesławień. Utrącanie niemiłych osób, niewygodnych figur odbywa się, jakże często, z pomocą zatrutej broni zniesławienia. Dla napastników, atakujących cześć człowieka, nie istnieje ani urząd, ani dostojeństwo, ani zasłużona przeszłość upatrzonej ofiary.

O tym, że konieczna jest na drodze prawnej walka z tą chorobą społeczną — wiedzą wszyscy.

Liczne głosy i konferencje ustaliły jedno: Wymiar sprawiedliwości w Polsce w procesach o zniesławienie jest zbyt powolny i zbyt łagodny.

Wniosek ten niewątpliwie znajdzie uzasadnienie w fakcie, iż liczne procesy o zniesławienie ciągną się u nas lat kilka, a wreszcie, gdy już w pamięci ogółu zatarło się wrażenie oszczerstwa, zapada wyrok, skazujący wyrafinowanego przestępcę na minimalną grzywnę, lub areszt. Oczywiście, satysfakcja oskarżyciela w sprawie jest prawie żadna.

W tym stanie rzeczy, myśl o nowelizacji kodeksu karnego i procedury karnej musiała znaleść grunt gotowy.

Oto jak się dowiadujemy z artykułu drukowanego w „Gazecie Policji i Administracji Państwowej“ Nr. 2 z 1927 r., istniejąca w Warszawie stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych podjęła doniosłą inicjatywę przygotowania projektu odpowiedniej noweli kodeksu i procedury, która ma być ogłoszona w formie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej. Projekt ten opracowała powołana przez wymienioną organizację specjalna podkomisja „W sprawie obostrzenia odpowiedzialności za zniesławienie w druku“ pod przewodnictwem sędziego Jamonta.

Najpoważniejszą tezą projektu jest obostrzenie sankcji za zniesławienie, a mianowicie przy wyrokach skazujących za to przestępstwo, projekt zabrania stosowania art. 53 Kod. Karnego o łagodzeniu kary. Zniesławienie zwykłe, to 1-y szczebel przestępstwa, rozpowszechnienie zniesławienia w druku to forma kwalifikowana, a wreszcie najsurowiej, według projektu, karane być winno zniesławienie w druku osoby zajmującej wybitne stanowisko urzędowe bądź w samorządzie. Kogo należy pod to pojęcie podciągać projekt pozostawia uznaniu sądu.

Nowością projektu jest ustanowienie wysokiej grzywny na wydawców pisma w którym dopuszczono się zniesławienia. W razie nieuiszczenia tej grzywny projekt upoważnia do zamknięcia pisma. Artykuł ten ostrzem swym skierowany jest, rzecz prosta, przeciw t. zw. prasie rewolwerowej żerującej na szarpaniu czci jednostek.

Ostatnim wreszcie punktem noweli jest zarządzenie, aby sprawy o zniesławienie pod względem szybkości załatwienia traktowane były narówni z aresztowanemi.

Konstanty Klein.

Krytykowi z „Naszego Głosu“.

Pan Armatys z „Naszego Głosu“ odnalazł w drukowanej przez nas nowelce »Judasz na księżycu« jakieś bolszewickie idee. Bardzo przykro że p. A. wogóle zabierał się do czytania tej noweli. Nie była ona napisana dla półgłówków.

Nowela ta była drukowana w Szwajcarji (Neue Zuricher Zeitung) w piśmie o bardzo religijnych nastrojach, nie wywołała jednak komentarzy tak ją osądzających jak to robi p. A.

Tak ale tam piszą i czytają ludzie którzy rozumieją to co piszą i czytają.

Dowcipny złodziej.

Do hotelu w Olmütz (Ołomuniec) zajechał wytworny młody człowiek i do podsuniętej mu książki meldunkowej wpisał angielskie nazwisko, a jako swój zawód w odpowiedniej rubryce słowo „złodziej“. Sądząc po wytwornym wyglądzie gościa oraz po wysokich wydatkach dolarowych, przypuszczano, że to jakiś amerykański dowcipniś.

Młody człowiek wyjechał obładowany biżuterją wykradzioną z kufrów innych gości hotelowych i dotychczas poszukują go bez skutku.

Na ekranie życia.

Dnie świąteczne przerwały taśmę intryg wyborczych. W lokalach wyborczych cicho, konwentykle odbywają się tylko w domach, jakie to placki mają się ukazać na „święconym“, byle nie drogie, czy kupi się tego roku szynkę i czy tort z „Kryształu“ będzie dobry. Kucharka radzi z panią radczynią nad sałatą do mięsiwa, słowem — ruch w domu.

Pierwszy dzień świąteczny był pod znakiem deszczu, śniegu, gradu, zimna, więc mało kto pokazywał się na ulicy, gdyż każdy wolał w suchym kątku zalewać robaka, niźli być zalanym robakiem.

To też pod wieczór latarnie się dziwnie kiwały i wykręcały — przynajmniej tak twierdził pewien monologujący profesor, któremu dziwnie każda latarnia stała na przeszkodzie w powrocie do domu. Na ulicy Goldhammera nagromadziła się duża kałuża a mój profesor usiadł nad nią i smętnie spoglądał w brudną wodę.

„Co pan profesor robi?“

„Łowię rybki“.

„Skądże tutaj w tej brudnej kałuży rybki znowu?“

Ej panie... ups... przed wyborami... ups... to i w takiej wodzie rybkę... ups... się złapie.

Biedak dosłownie bierze „mądrości narodów“ czego nie należy czynić — dosłownie bierze się tylko paradokse.

Drugi zato dzień świąteczny starał się wynagrodzić ludzi za wiosenne krzywdy i słonko świeciło, niebo się śmiało a na ulice wyległy tłumy w świątecznych szatach — a już myśleli, że nie będą mogli się pokazać w nowych szatach

„Zobaczno ten kapelusz Luli jak wronie gniazdo“.

„Taka stara ropucha a ubiera się jak podlotek“.

„No ta, to już naprawdę nic więcej niema do pokazania“.

„Panna Stasia pozwoli że pójdziemy razem do ogrodu?“

„Niemam życzenia“.

Takie rozmówki słychać na około a słonko grzeje a — człowiekowi tak radośnie, tak wesoło.

Jest wiosna.

Drugi dzień świąt zakończył się zabawą w Sokole, urządzoną przez „Tarnovie“. Zabawa udała się świetnie. Dały sobie rande-vous same śliczne panie a młodzież o ile się trzymała na nogach ochoczo tańczyła.

Slicznie wyglądała w zielonej sukni p. **Jeleniow**:, urocza była w żółtej sukience p. Tola Kozikówna. Z wielkim temperamentem charlestonowała p. Maryla Kozikówna. Cały szereg pięknych nauczycielek z okolicy uświetniał zabawę. Zauważyliśmy jeszcze p. Grylową w pięknej sukni. Gospodarzyli p. p. **Skolimowski** (a kupić bilety) **Ziemian Józiu** (napijesz się ze mną?) **Mecenas Lubieniecki** (ale gdzieindziej). Do godziny trzeciej tańczono przy dobrej muzyce. Specjalnie gra fortepianowa p. **Lauterbacha** zasługuje na poklask. Pito jednak znacznie dłużej. Trupy za kurtyną na scenie tworzyły śliczny żywy obraz. J. K.

Posiedzenie Komitetu 3 maja.

We środę 13 b. m. odbyła się pod przewodnictwem starosty Dra Krupińskiego, przy bardzo licznym udziale zaproszonych obywateli — zebranie Komitetu, mającego urządzić obchód 3-go maja. Ustalono przedewszystkiem program, a mianowicie: w poniedziałek 2 maja o godzinie 8 wieczorem pochód po ulicach miasta orkiestr wojskowych, kolejowej i rzemieślniczej, według z góry ułożonego planu. Młodzież szkół średnich wraz z orkiestrą I. Gimnazjum zbierze się tradycyjnym zwyczajem o g. 7. pod kapliczką św. Walentego (za cmentarzem), poczem w pochodzie wyruszy na miasto.

Dnia 3-go maja o g. 9 rano solenne nabożeństwo w katedrze. Po nabożeństwie uformuje się pochód pod kierownictwem mistrza ceremonji Prof. Godowskiego i straży porządkowej i ulicą Katedralną i Krakowską ruszy na Planty, gdzie przemówi prof. Wojciechowski. Po przemówieniu pochód się rozwiąże, a pod Starostwem przedefiluje wojsko, oddział przysposobienia wojskowego i harcerzy. O g. $11\frac{1}{2}$ odbędzie się nabożeństwo w nowej synagodze. O g. 12 akademja w sali „Marzenia“, popołudniu obchody w Sokole dla młodzieży włościańskiej i szkolnej, a wieczorem w Sokole uroczysty obchód dla szerszej publiczności.

Do Komitetu ścisłego, który się zajmie urządzeniem akademji i obchodów powołano Pp. Biesiadzką, Kopffową, dyr Prokopa, Dr. Józefa Silbigera, dyr. Orzecha i prof. Majchra.

(—).

Koło Przyjaciół Harcerstwa.

Koło to zawiązane z końcem kwietnia zeszłego roku wykazało dużą żywotność. Wydział K. P. H. składający się z sekcji żeńskiej i męskiej z p. Dr. Jaworowskim jako prezesem i p. Dyr. Giżbert Studnickim wicepr. rozwinęło żywą akcję w celu zebrania pieniędzy na obozy wakacyjne. Cel swój wydział osiągnął—zfinansował dwa obozy jeden żeński nad Bałtykiem — drugi (męski) w Rytrze.

Pozatem jednano dla idei harcerskiej przyjaciół. Dowodzą tego cyfry, Na inauguracyjnem posiedzeniu było 10 osób a dziś do KPH. należy 206 osób harcerstwu życzliwych.

Wielka akcja młodzieży znajdowała poparcie ze strony wydziału. Starał się on o lokale dla drużyn, — brał udział w imprezach harcerskich urządzanych przez drużyny, — umożliwiał urządzenie kursów praktycznych etc. etc.

Obecnie zabiegi KPH. mają na celu finansowanie akcji wakacyjnej hufców, które zakrojone jest na szerszą skalę niż zeszłego roku.

Cały Tarnów winien tej akcji pomagać przez popieranie imprez KPH.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW »KOŁA PRZYJACIÓŁ HARC.« 10. kwietnia, godz. 3cia —sala Gwiazdy — odbyło się pod przewodnictwem prezesa Dr. Jaworowskiego.

Zagaił posiedzenie Dr. Jaworowski sprawozdaniem z ogólnej działalności KPH. a wydziału koła w szczególności.

Sprawozdania komendantki żeńsk. H. p. St. Czerneckiej i komendanta męsk. hufca prof. M. Godowskiege zobrazowały stan pracy i jej poziom w obu hufcach, — przyczem podkreślono kilka żywotnych kwestji n. p. opiekunów drużyn, izb, obozów imprez.

Sprawozdanie skarbnika (p. Jerzy Turek) i komisji rewizyjnej wykazał stosunkowo znaczny obrót kasowy oraz porządek w księgowości.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzieliło zebranie wydziałowi absolutorjum.

Po pięciuminutowej przerwie odbyły się wybory nowego wydziału.

Skład wydziału przedstawia się obecnie:

Prezes Dr. Jaworowski Miecz.
Wicepr. Dyr. Studnicki Giżbert.
Sekcja męska: Inż. Müller Jan
Turek Jerzy
Dyr. Szpara
Dyr. Ulak
Ks. Chrobak
Dr. Zaremba
Sekc. żeńska panie: Szymiczkowa
Schulzowa
Brygowa
Wiśniewska
Kuligowa
Orzechowska.

Należy się spodziewać że ukonstytuowany wydział zaczętą pracę dalej poprowadzi spełniając szczytny cel: dopomaganie młodzieży w pracy nad sobą.

SPORT.

Terminy mistrzostw klasy B.

Wylosowano już i przesłano klubom do wiadomości.

Mistrzostwa grane będą w jednej grupie przez 7 drużyn w terminach następujących:

I. Runda:

24. IV. Metal — Sandecja, Resovia — Bar-Kochba, Jutrzenka — Samson.

1. V. Czarni — Metal, Sandecja — Resovia, Bar Kochba — Jutrzenka.

15. V- Metal — Samson, Sandecja — Bar-Kochba, Resovia — Czarni.

29. V. Jutrzenka — Metal, Samson — Resovia, Czarni — Sandecja.

5. VI. Metal — Bar-Kochba, Sandecja — Jutrzenka, Samson — Czarni.

12. VI. Resovia — Metal, Bar-Kochba — Samson, Jutrzenka — Czarni.

19. VI. Samson — Sandecja, Resovia — Jutrzenka, Czarni — Bar-Kochba.

Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

Gracz Cracovii Gintel przebywa stale w Tarnowie i odbywa treningi na boisku Samsonu.

I sza drużyna Tarnovii ma rozpocząć znowu racjonalne systematyczne treningi pod okiem pp. Kałuży lub Gintla. Podnieść należy sportowe stanowisko wymienionych którzy okolicznościowo przebywając w Tarnowie bezinteresownie chcą ćwiczyć sympatyczną sobie drużynę.

Sędziowie tarnowscy nie wykazują zbyt wysokiej formy. Mimo to ze względów kasowych radzimy miejscowym drużynom za obopólną zgodą oddawać im zawody do prowadzenia bo w Krakowie również niema obecnie dobrych sędziów, a różnica w opłatach znaczna.

Tarnovia — Bar-Kochba 4:0 (0:0) do pauzy gra bardzo nudna i nieenergicznie prowadzona z czem zgadza się i wynik. Wpływa na to brak Smoczka na centrze ataku zastępowanego słabo przez Mikulskiego.

Miejscowi pewni wygranej ruszają się powolnie (święta!) a goście nie spodziewając się swycięstwa nie mogą się przedostać przez obronę. Dopiero po pauzie zmienia się gra na bardziej ożywioną sytuacje emocjonujące powtarzają się częściej i od czasu do czasu piłka zagląda do siatki. Wynik końcowy 4:0 dobrze obrazuje stosunek sił. Z gości podobał się center ataku (Heublum) oraz bramkarz, z miejscowych wyróżnił się Szybulski (pomocnik) obaj obrońcy oraz Jachimek I brat jego na bramce nie wiele miał do roboty widać w nim jednak nawet z tych kilku dojść do piłki projekt na batdzo dobrego bramkarza. Najbliższe mecze to udowodnią.

Samson — Jutrzenka grają w sobotę. Metal gra w niedzielę ze Sandecją, Tarnovia z Białą Lipnik. R.

KRONIKA

STARANIEM T-wa Muzycznego odbędzie się w poniedziałek koncert, w którym biorą udział: pani Kopffowa, pp. Mazanek i Siwik oraz chór T-wa Muzycznego.

NA WESELU u Aleksandra Ptaka bawili się ochoczo—gdyż jak tu się nie bawić kiedy weselisko połączyło się z tak pięknem świętem. Szła więc wódka i wina, aż z czupryn się kurzyło. Zapalny jest wtedy człowiek, strasznie zapalny—lada słowo a zaraz majcher w robocie. Na swojej skórze wyczuł to Michał Kucharski, bo z podziurawioną ręką zawieźli go do szpitala.

Szła sobie Zofja Budel i marzyła, co to sobie na święta kupi za 57 zł., które trzymała w torebce. Będzie szynka, będą placki, słowem wszystko jak się patrzy. Na te wszystkie dobroci i wesele tak się zapamiętała, że nie zauważyła nawet, że ktoś co także chciał święconego, wyciągnął jej gotówkę.

Pani Zosia poszła stroskana do domu—złorzecząc na tą Sodomę i Gomorę—że to takie złe ludzie są na świecie.

Wogóle na Burku grasują ustawicznie bandy złodziejskie, które to albo wyciągają z wozów towar albo popełniają kieszonkowe kradzieże lub to oszukują naiwnych kmiotków.

Specjalnie w dnie targowe należałoby tam zwiększyć czujność naszych władz bezpieczeństwa i niebieskich ptaszków wyłowić.

KARGUL FRANCISZEK z powiatu Brzeskiego przybył do Tarnowa na gościnne występy. Występy jednak zwykle w Tarnowie się nie udają. Zakradł się Kargul do ks. Prałata Lubelskiego i wykradł worek fasoli przeznaczony dla internatu. Fasolę smaczną zjedzą jednak uczniowie, a Kargul będzie nie tłustą fasolkę zajadał w nowem więzieniu.

Doroczne zawody konne 5 pułku Strzelców Konnych.

Dnia 14 i 15 maja odbędą się na torze „Lipie“ zawody konne 5 p. strz. k.

Rokrocznie zawody konne są wielką wiosenną atrakcją naszego miasta. Publiczność tarnowska nader żywo interesuje się wydarzeniami tego sympatycznego pułku, który umiał i znalazł ścisłą łączność z cywilnem obywatelstwem miasta. W każdej akcji obywatelskiej czy społecznej współpraca 5. p. jest nader żywa. Nic więc dziwnego, że nietylko nasze nadobne, ale i wszyscy cieszą się już na tę bliską atrakcję.

Porządek zawodów jest następujący.

W pierwszym dniu:

1) Władanie białą bronią dla oficerów, podoficerów i strzelców konnych.

2) Jazda przepisowa dla oficerów.

3) Jazda przepisowa dla podoficerów.

4) Konkurs hippiczny dla podoficerów. 10 przeszkód do wysokości 110 cm. szerokości 3 mtr.

Drugi dzień:

1) Bieg myśliwski dla podoficerów pułku, dystans 6 klm.

2) Konkurs hippiczny dla oficerów—przeszkody do wysokości 130 cm.

3) Bieg z przeszkodami dla oficerów pułku na koniach służbowych i własnych.

4) Konkurs hippiczny czwórki—5 przeszkód do 2 mtr. szerokich.

CO GRAJĄ W KINACH.

Marzenie: Noce Florenckie—dramat erotyczno-historyczny z czasów Odrodzenia w 10 aktach. W roli głównej Liljan Sish.

Apollo: Bracia Schellenberg dramat w 10 aktach w rolach głównych Conrad Veit, Lila Dagover. Największy szlagier firmy Ufa.

Wydawca: Jan Kulesza.
Sekretarz Redakcji i odpowiedzialny Redaktor:
Mieczysław Rozwadowski.
W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.

Nadesłane.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Zdzisław Gawłowicz wydaną przez P.K.U. Tarnów.

UNIEWAŻNIA się 2 weksle in blanko z podpisem Ch. Paluchowa i A. Paluch które skradziono w Krakowie.

Dr. medycyny, dentystka obejmie kierownictwo prosperującego zakładu dentystycznego. Zgłoszenie pod „samodzielna“ w administracji „Hasła“

POSZUKUJE się całopca lub panny do pracy biurowej. Zgłoszenia w Adm. „Hasła“.

POSZUKUJE SIĘ siły biurowej piszącej biegle na maszynie. Zgłoszenia tylko pisemne pod „Biuro Handlowe“ do Admin. Hasła.

CZYTAJCIE HASŁO

Nr. 16 Nr. 16

zawiera:

Gospodarka miejska.

Posiedzenie Rady.

O POWOŁANIE REZERWY NA ROK 1927.

Gdzie można jeszcze zobaczyć austr. orła?

Tarnów pierwszem miastem nie mającem bezrobotnych.

Spekulacje gruntowe.

Pocałunek skraca życie.

O tamę przeciw fali zniesławień.

Krytykowi z „Naszego Głosu“.

Dowcipny złodziej.

NA EKRANIE ŻYCIA.

Koło przyjaciół harcerstwa.

SPORT.

Kronika Co grają w kinach.

Doroczne zawody konne 5 p.

Posiedzenie Komitetu 3-go Maja.

Do nabycia wszędzie.

Cena Nru **20 gr.**

Nakładem Wydawnictwa „Hasła“ — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.